

# Ewa Porada

---

## Antropologia «Tryptyku Rzymskiego» Jana Pawła II

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 16/2, 57-68

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EWA PORADA

## ANTROPOLOGIA «TRYPTYKU RZYMSKIEGO» JANA PAWŁA II

Kim jest człowiek, czym się odróżnia od innych istot, jaki jest sens jego egzystencji? Niniejsze pytania nurtowały człowieka od zarania dziejów. Już Platon czy Arystoteles rozważali fenomen człowieka, problematyka ta była obecna w filozofii przez kolejne wieki, aż do dnia dzisiejszego. Oczywiście każda epoka pytała o człowieka w inny sposób, pochylając się nad innymi aspektami i problemami jego egzystencji.

Również współczesna nauka zajmuje się człowiekiem, co można zaobserwować szczególnie na polu filozofii i teologii<sup>1</sup> czy w literaturze i sztuce. Nie dziwi więc, że tematyka człowieka była bliska także Karolowi Wojtyłe – kapłanowi teologowi, filozofowi personalistcie i artyście.

Zanim podejmiemy problem zawarty w pytaniu, co *Tryptyk rzymski* ma do powiedzenia na temat człowieka, spróbujmy się zastanowić, czy jest w ogóle możliwe, aby z tekstów literackich wydobywać treści teologiczne.

Pomijając spory toczące się pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami takiego połączenia, odwołajmy się do słów Jana Pawła II. W *Liście do artystów* pisze on między innymi: „W rzeczywistości temat religijny należy do najczęściej podejmowanych przez artystów każdej epoki. Kościół zawsze odwoływał się do ich twórczych zdolności, aby wyjaśnić ewangeliczne orędzie i ukazywać jego konkretne zastosowania w życiu chrześcijańskiej wspólnoty. Ta praca stała się źródłem wzajemnego ubogacenia duchowego. Ostatecznie przyczyniło się to do lepszego zrozumienia człowieka, jego autentycznego oblicza, jego prawdy” (nr 13). I właśnie w ten kontekst wpisuje się *Tryptyk Rzymski*<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> K. Rahner, W. Pannenberg, R. Guardini; zob. K. GÓZDŹ, *Teologia człowieka*, Lublin 2006.

<sup>2</sup> Pozostaje jednak pytanie o metodologię, czyli: jak interpretować dzieło poetycko-religijne, jakim są medytacje? Czy interpretując to dzieło, można odwołać się także do innych wypowiedzi i dokumentów Karola Wojtyły? Zdania na ten temat są podzielone. Jedni uważają to za niedo-

Dzieło Papieża posiada podwójny wymiar artystyczny: obok dużej wartości literackiej: jest piękną poezją, jest także dziełem, można by rzec: wizualnym. Czytając bowiem *Tryptyk*, stajemy niejako przed obrazem lub rzeźbą, która ukazuje nam kolejne części. Dlatego warto, posługując się słowami kard. Franciszka Macharskiego, wczytać się w ten poemat, tak „jak otwiera się tryptyk lub bramę”<sup>3</sup>. I rzeczywiście wspomniany poemat można – i należy – czytać tak jak ogląda się tego typu dzieła: druga, środkowa część *Tryptyku* wydaje się stanowić klucz do interpretacji dwóch pozostałych części (pierwszej i trzeciej)<sup>4</sup>. Jakie prawdy o człowieku można wydobyć z lektury *Tryptyku*?

## I. SAMOTNOŚĆ CZŁOWIEKA POŚRÓD INNYCH STWORZEŃ

Pierwsza część omawianego dzieła nosi nazwę *Strumień*. W tej części Papież zdaje się nawiązywać do współczesnych nurtów filozoficznych, takich jak egzystencjalizm czy personalizm. Pokazuje człowieka w jego odniesieniu do innych stworzeń, do siebie samego i do swego Stwórcy.

Pierwsza prawda, jaka wypływa z lektury tegoż dzieła, głosi, że człowiek, bytując wśród innych istot na świecie, doświadcza swoistego rodzaju samotności. Oto staje nam przed oczyma scena z Księgi Rodzaju, w której Pan Bóg przyprowadza do człowieka stworzenia, ten nadaje im nazwy, imiona, jednak Adam odczuwa dogłębną samotność, bowiem „nie znalazła się pomoc odpowiednia dla mężczyzny” (Rdz 2,18-20). Pytamy zatem: skąd się bierze owa samotność człowieka? Odpowiedź, którą znajdujemy w pierwszej części *Medytacji*, brzmi następująco: samotność ta wypływa z prawdy o człowieku, który postrzega siebie z jednej strony jako element świata stworzonego przez Boga, lecz z drugiej – czuje się radykalnie różny od innych stworzeń<sup>5</sup>. W czym się przejawia wspomniana inność? Papież w swoich medytacjach na razie nie wchodzi w głębię teologii, w pierwszej części wskazuje jedynie na podstawowe doświadczenia człowieka: przemijanie, zdolność zdumiewania się, refleksji nad swoim życiem oraz odnajdywanie swego Stwórcy w świecie. Pozostałe stworzenia nie są w stanie tego przeżyć – do tego zdolny jest jedynie człowiek.

puszczalne, utwór bowiem literatury pięknej rządzi się innymi prawami niż proza, homilie, a szczególnie dokumenty Kościoła. Inni natomiast stwierdzają z całkowitym przekonaniem, że nie da się oddzielić dzieł literackich od innej twórczości autora, gdyż człowiek wyraża się przez różne formy i częstokroć dopiero zebranie różnych dzieł artysty pomaga zrozumieć całość przesłania. Szerzej na temat teologicznej interpretacji literatury: zob. J. SZYMIK, *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury*, Katowice 1994.

<sup>3</sup> F. MACHARSKI, *Wstęp*, w: JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, Kraków 2003, s. 5.

<sup>4</sup> Por. T. GARBOL, *Tryptyk – nie tylko – rzymski*, w: A.M. WIERZBICKI (red.), *Wokół „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II*, Lublin 2003, s. 217-218.

<sup>5</sup> „Co mi mówisz, górski strumieniu? / w którym miejscu ze mną się spotykasz? / ze mną, który także przemijam – / podobnie jak ty... / Czy podobnie jak ty?”, JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 9.

Czym są zatem wymienione cechy człowieka?

Zdumienie jest podstawową formą kontaktu człowieka z otaczającym go światem i z sobą samym. W swojej książce *Osoba i czyn* Karol Wojtyła pisze: „Doświadczenie każdej rzeczy, która znajduje się poza człowiekiem, łączy się zawsze z jakimś doświadczeniem samego człowieka. Człowiek nigdy nie doświadcza czegoś poza sobą, nie doświadcza w jakiś sposób siebie w tym doświadczeniu”<sup>6</sup>.

„W zdziwieniu Grecy odczytywali początek wejścia na drogę filozofii, wyraża się ono wszakże pytaniem”<sup>7</sup>. Punktem wyjścia filozofii, teologii – a więc nauk, w których ludzie poszukują sensu swojego życia – jest zawsze zdumienie. To właśnie zdumienie jest tym doświadczeniem, które pozwala człowiekowi stawiać pytania o sens życia, a tym samym wkrazać w przestrzeń odpowiedzi o swoje człowieczeństwo. I konsekwentnie idąc dalej, ponieważ tylko człowiek jest zdolny do zdumienia, a co za tym idzie, do pytania – tylko człowiek staje przed pytaniem o sens swojego życia, a pytając, zwraca się do początków swojego istnienia<sup>8</sup>.

Ze zdumieniem wiążą się ściśle także dwa inne przymioty człowieka, jakimi są przemijanie i zdolność refleksji nad swoim życiem. Człowiek jest zdolny do refleksji nad swoim życiem, ma zdolność do zatrzymania się w biegu życia, do przeżywania świadomie swojej egzystencji, refleksji nad nią, w przeciwieństwie do potoku i innych stworzeń, którym wystarczy samo przemijanie<sup>9</sup>.

Człowiek wprawdzie przemija jak inne stworzenia, starzeje się, chwile szczęścia, jak również bólu mijają bezpowrotnie, doświadcza własnej słabości i niewystarczalności oraz śmierci. Jednak w odróżnieniu od innych istot jest w stanie w tym przemijaniu odnaleźć sens<sup>10</sup>.

Człowiek nie jest jedynie szyderstwem Boga, nie został powołany do istnienia świadomego bez możliwości dotarcia do źródła swojego istnienia. W pierwszej części dzieła Autor pokazuje nam jeszcze jedną ważną prawdę o człowieczeństwie. Ludzie, żyjąc w świecie, są w stanie doświadczyć Boga, wejść z Nim w relację, w Nim znaleźć odpowiedzi na pytanie o sens swojego życia. Istota ludzka ma w sobie zdolność poznania rzeczywistości, która go przekracza, jest w stanie, doświadczać świata, odnaleźć w nim Stwórcę. Jednak Papież podkreśla, że dokonuje się to nie bez wysiłku. Szukając źródła i tym samym sensu swojej egzystencji, człowiek musi iść pod prąd, przedzie-

<sup>6</sup> K. WOJTYŁA, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s.5.

<sup>7</sup> A.M. WIERZBICKI, *Pomiędzy zdziwieniem a widzeniem*, w: tenże (red.), *Wokół „Tryptyku rzymskiego”*, dz. cyt., s. 89-90.

<sup>8</sup> J. VAN ELZEN, *Trittico Romano*, www.korazym.org (24 III 2003).

<sup>9</sup> „Był samotny z tym swoim zdumieniem / pośród istot, które się nie zdumiewały / – wystarczyło im istnieć i przemijać. / Człowiek przemijał wraz z nimi / na fali zdumień”, JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 10.

<sup>10</sup> „[...] «zatrzymaj się! – masz we mnie przystań» / «we mnie jest miejsce spotkania / z Przedwiecznym Słowem» – / «zatrzymaj się, to przemijanie ma sens» / «ma sens... ma sens... ma sens!»”, tamże.

rać się w górę<sup>11</sup> – nie jest to rzeczą łatwą, nie wydarza się tak po prostu. Człowiek jest zmuszony do pewnego wysiłku, poszukiwania, a także do ryzyka, które się z tym wiąże. Trzeba zaryzykować egzystencję świadomą, z którą wiąże się niejednokrotnie trud, cierpienie, niezrozumienie, zmiana mentalności. Tylko taka duchowa wędrówka poprowadzi człowieka do początku, ukazując jednocześnie kres tej wędrówki<sup>12</sup>.

Pierwsza tablica czy część *Tryptyku* ma za zadanie podprowadzić do Źródła, do prawdy fundamentalnej na temat ludzkiej egzystencji. I podprowadza: oto stajemy na progu Kaplicy Sykstyńskiej, w której początek i kres egzystencji człowieka w sposób naturalny łączą się z sobą. Jednak to nie kaplica stanowi istotę odpowiedzi na pytanie o Źródło – jej sensem jest Bóg, obecny przy stworzeniu i kresie życia człowieka. To Bóg jest ostatecznie odpowiedzią na pytania o sens, o samotność, o przemijanie, o istotę bycia człowiekiem. To Bóg bowiem jest Początkiem świata, jego sensem i uzasadnieniem<sup>13</sup>.

## II. CZŁOWIEK STWORZONY NA OBRAZ I PODOBIENSTWO BOGA

Środkowa tablica *Tryptyku* koncentruje się na fundamentalnej prawdzie o człowieku: stworzeniu na obraz i podobieństwo Boga<sup>14</sup>. Jednak Papież odsłania nam tę prawdę w różnych aspektach i odcieniach.

Gdy się czyta środkową część poematu, intryguje pojawiające się jak refren zdanie: *Omnia nuda et aperta sunt ante oculis Eius* („Wszystko odkryte i odsłonięte jest przed Jego oczami” – Hbr 4,13). Można wnosić, że jest to myśl ważna dla Autora, przyglądając się zaś kontekstom, w jakich występuje, można odnieść wrażenie, że jest kluczem rozumienia tej części. Pojawia się ono w czterech kontekstach: jako widzenie Boga<sup>15</sup>, jako pierwotne – przed grze-

<sup>11</sup> „Jeśli chcesz znaleźć źródło, / musisz iść do góry, pod prąd. / Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj, / wiesz, że ono musi tu gdzieś być. – / Gdzie jesteś, źródło?... Gdzie jesteś, źródło!”, tamże, s. 11.

<sup>12</sup> J. RATZINGER, *Presentazione*, w: GIOVANNI PAOLO II, *Trittico romano*, Vaticano 2003, s. 5-6.

<sup>13</sup> Zob. JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., cz. II: *Medytacje nad Księgą Rodzaju na Progu Kaplicy Sykstyńskiej*, 1. *Pierwszy Widzący*, s. 15-17.

<sup>14</sup> „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, / na obraz Boży go stworzył, / mężczyzną i niewiastą stworzył ich. / Chociaż oboje byli nadzy, / nie doznawali wobec siebie wstydu! / I widział Stwórca, że było bardzo dobre. / Czy nie On właśnie widzi wszystko w całej prawdzie? / *Omnia nuda et aperta oculis Eius* – / Oni / Oni także u progu dziejów / widzą siebie w całej prawdzie: / byli oboje nadzy... / Oni także stali się uczestnikami tego widzenia, / które przeniósł na nich Stwórca”, JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 20.

<sup>15</sup> „Słowo – odwieczne widzenie i odwieczne wypowiedzenie. / Ten, który stwarzał, widział – widział, «że było dobre», / widział widzeniem różnym od naszego, / On – pierwszy Widzący – / Widział, odnajdywał we wszystkim ślad swej Istoty, swej pełni – / Widział: *Omnia nuda et aperta sunt ante oculis Eius* – / Nagie i przejrzyste – / Prawdziwe, dobre i piękne – / Widział widzeniem jakże innym niż nasze [...]”, JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 15-16.

chem – widzenie człowieka<sup>16</sup>, w kontekście Sądu Ostatecznego – jako odzyskanie tegoż widzenia<sup>17</sup>, oraz w kontekście przyszłego konklawe<sup>18</sup>.

Wydaje się, że pierwszym elementem owego podobieństwa Bożego w człowieku, które równocześnie staje się zadaniem, jest odzyskiwanie pierwotnego widzenia. Widzenia, które było doświadczeniem człowieka wtedy, gdy przebywał we wspólnocie z Bogiem, gdy prowadził z Bogiem dialog, gdy przebywał w Jego obecności. Człowiek jest wezwany, niejako z natury, do doświadczenia siebie i innych w pełni prawdy. Jednak to spojrzenie, przed którym nic się nie może ukryć, w którym człowiek jest zdolny do oglądania siebie w całej prawdzie, dostępne jest jedynie Bogu. Pełnię tegoż widzenia ludzie odzyskują dopiero na sądzie, gdy ponownie oglądają Boga i siebie samych w całej prawdzie.

Czym zatem jest owo widzenie? Wojciech Chudy w swoim komentarzu do *Tryptyku* opisuje je w następujących słowach: „«Odwieczne widzenie» Boga to szczególny rodzaj poznania. Z pewnością nie można mówić o nim w kategoriach, do których przyzwyczała nas filozoficzna epistemologia. Bóg, widząc, «że było dobre», wie, że wszystko, co jest przez Niego stworzone, nosi «ślad» Jego «Istoty», «pełni», jest w tym sensie podobne do Niego. We wszystkim, co istnieje, zawarty jest «ślad pełni», doskonałość, pochodząca od Boga i stanowiąca zadanie człowieka w jego dziejach. Bóg widzi rzeczy i osoby stworzone *nuda et aperta* – «odkryte i odsłonięte» («nagie i przejrzyste»), inaczej niż człowiek, dla którego niemal wszystko, co istnieje, jest «obrośnięte» znaczeniami pochodzącymi z kultury i historii. W tym pierwotnym widzeniu Bożym wszystko jest «prawdziwe, dobre i piękne»; nie można tego powiedzieć o ludzkiej percepcji świata<sup>19</sup>. Autor komentarza zwraca uwagę na dwie kwestie: doświadczane świata jako dobrego, pomimo tego zła, które na-

<sup>16</sup> „I widział Stwórcę, że było bardzo dobre. / Czyż nie On właśnie widzi wszystko w całej prawdzie? / *Omnia nuda et aperta sunt ante oculos Eius* – / *Oni* / Oni także u progu dziejów / widzą siebie w całej prawdzie: / byli oboje nadzy... / Oni także stali się uczestnikami tego widzenia, / które przeniósł na nich Stwórca. / Czyż nie chcą nimi pozostać? / Czyż nie chcą odzyskiwać tego widzenia na nowo? / Czyż nie chcą dla siebie być prawdziwi i przejrzysti – / jak są dla Niego? / Jeśli jest tak, śpiewają hymn dziękczynny, / jakieś *Magnificat* ludzkiej głębi / i wtedy jakże głęboko czują, / że właśnie «W Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy» – Właśnie w Nim! / To On pozwala im uczestniczyć w tym pięknie jakie w nich tchnął! / To On otwiera im oczy [...]”, JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 20-21.

<sup>17</sup> „Kres jest tak niewidzialny jak początek. / Wszecławiat wyłonił się ze Słowa i do Słowa też powraca. / W samym centrum Sykstyny artysta ten niewidzialny kres wyraził / w widzialnym dramacie Sądu – / I ten niewidzialny kres stał się widzialny jakby szczyt przejrzystości: / *Omnia nuda et aperta sunt ante oculos Eius!* [...]”, JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 23.

<sup>18</sup> „Oto widzą siebie pomiędzy Początkiem i Kresem, / pomiędzy Dniem Stworzenia i Dniem Sądu... / Postanowiono człowiekowi raz umrzeć, a potem Sąd! / Ostateczna przejrzystość i światło. / Przejrzystość dziejom – / Przejrzystość sumień – / Potrzeba, aby w czasie konklawe Michał Anioł uświadomił ludziom – / Nie zapominajcie: *Omnia nuda et aperta sunt ante oculos Eius*. / Ty, który wszystko przenikasz – wskaż! / On wskaże...”, JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 26-27.

<sup>19</sup> W. CHUDY, *Sensy widzenia*, w: A.M. WIERZBIcki (red.), *Wokół „Tryptyku rzymskiego”*, s. 198.

rzuca się samo w codziennym doświadczeniu, oraz doświadczanie siebie i drugiego w samej swojej istocie, bez zbędnych masek i ról, za którymi człowiek się chroni w obawie przed światem i drugim człowiekiem<sup>20</sup>. Wgłębiając się w treść tejsze części, odnajdujemy drogę odzyskiwania widzenia. Jan Paweł II prowadzi czytelnika do początku – tam bowiem, jeszcze przed grzechem pierwotnym, objawia się pełnia prawdy o człowieku, jego powołanie i sens życia. Tam też odnajdujemy kolejną prawdę, jaką jest powołanie do życia we wspólnocie: „mężczyznę i niewiastę stworzył ich”<sup>21</sup>.

Wojtyła, jako przedstawiciel personalizmu, wielokrotnie w swoich pismach podkreślał, że człowiek realizuje się w pełni jako osoba, jedynie żyjąc z innymi i dla innych. Odcięcie od innych, od miłości jest jednym z największych nieszczęść, jakie mogą przydarzyć się człowiekowi<sup>22</sup>.

<sup>20</sup> Sam zaś autor *Tryptyku* w swojej encyklice *Fides et ratio* zdaje się dawać nam wykładnię tegoż obrazu: „Według Apostoła, na mocy pierwotnego zamysłu stwórczego rozum miał być wyposażony w zdolność swobodnego przekraczania granic doświadczenia zmysłowego i docierania do najgłębszego źródła wszystkiego: do Stwórcy. W następstwie nieposłuszeństwa, przez które człowiek postanowił nadać sobie całkowitą i absolutną autonomię w stosunku do Tego, który go stworzył, utracił tę zdolność sięgania rozumem do Boga Stwórcy. Księga Rodzaju opisuje obrazowo tę kondycję człowieka, opowiadając, że Bóg umieścił go w ogrodzie Eden, pośrodku którego rosło «drzewo poznania dobra i zła» (por. 2,17). Znaczenie tego symbolu jest jasne: człowiek nie był w stanie samodzielnie rozemnić i rozsądzić, co jest dobre, a co złe, ale miał kierować się wyższą zasadą. Ślepa pycha zrodziła w naszych prarodzicach złudne przekonanie, że są niezależni i samodzielni, mogą się zatem obyć bez wiedzy pochodzącej od Boga. Skutki ich pierwotnego nieposłuszeństwa dotknęły wszystkich ludzi, zadając rozumowi rany, które od tamtej chwili miały się stać przeszkodą na jego drodze do pełnej prawdy. Ludzka zdolność poznania prawdy została zaćmiona na skutek odwrócenia się od Tego, który jest źródłem i początkiem prawdy. Także o tym mówi Apostoł, ukazując, jak bardzo myśli człowieka stały się na skutek grzechu «nikczemne», a jego rozumowanie wypaczone i wiodące do fałszu (por. Rdz 1,21-22). Oczy umysłu nie mogły już widzieć wyraźnie: stopniowo rozum stał się więźniem samego siebie. Przyjście Chrystusa było wydarzeniem zbawczym, gdyż uwolniło rozum od jego słabości, rozrywając kajdany, w które sam się zakął” (FR 22).

<sup>21</sup> „3. Prasakrament: Kimże jest On? Niewypowiedziany. Samoistne Istnienie. Jedyny. Stwórca wszystkiego. / Zarazem Komunia Osób. / W tej Komunii wzajemne obdarowanie pełnią prawdy, dobra i piękna. / Nade wszystko jednak – niewypowiedziany. / A przecież powiedział nam o Sobie. / Powiedział także, stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo. / W polichromii sykstyńskiej Stwórca ma ludzką postać. / Jest Wszechmocnym Starcem – Człowiekiem podobnym do stwarzanego Adama. / A oni? / «Mężczyznę i niewiastę stworzył ich». / Został im przez Boga zadany dar. / Wzięli w siebie – na ludzką miarę – to wzajemne obdarowanie, / które jest w Nim. / Oboje nadzy... / Nie odczuwali wstydu, jak długo trwał dar – / Wstyd przyjdzie wraz z grzechem, / a teraz trwa uniesienie. / Żyją świadomi daru, / choć może nawet nie umieją tego nazwać. / Ale tym żyją. / Są czyści. / *Casta placent superis; pura cum veste venite, / et manibus puris sumite fontis aquam* / słowa te czytałem codziennie przez osiem lat, / wchodząc w bramę wadowickiego gimnazjum. / Prasakrament – samo bycie widzialnym znakiem odwiecznej Miłości. / A kiedy będą się stawać «jednym ciałem» / – przedziwne zjednoczenie – / za jego horyzontem odsłania się / ojcostwo i macierzyństwo. / – Siegają wówczas do źródeł życia, które są w nich. / – Siegają do Początku. / – Adam poznał swoją żonę / a ona poczęła i porodziła. / Widzą, że przeszli próg największej odpowiedzialności!” JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 21-23.

<sup>22</sup> G. REALE, *Karol Wojtyła un Pellegrini dell'assoluto*, Milano 2005, s. 118.

Joseph Ratzinger w komentarzu do tej części *Tryptyku* napisał między innymi: „Stwórca – Początek – nie jest, jak mogłoby się wydawać na podstawie obrazu Michała Anioła, po prostu «Wszzechmogącym Starcem», lecz «Komunią Osób [...], wzajemnym obdarowywaniem [...]». Jeśli najpierw zobaczyliśmy Boga, wychodząc od człowieka, to teraz uczymy się widzieć człowieka, wychodząc od Boga: wzajemne obdarowywanie – oto do czego przeznaczony jest człowiek. Jeśli uda mu się to osiągnąć, wówczas odzwierciedla istotę Boga, a więc odsłania się więź pomiędzy początkiem i końcem”<sup>23</sup>.

Tak więc Boże podobieństwo w człowieku polega nie tyle na inteligencji czy zdolności rozumowania, co na wymiarze miłości i powołaniu do wspólnoty z innymi. W ten sposób człowiek realizuje swoje podobieństwo do Boga<sup>24</sup>, zawarte w słowach: „kobietą i mężczyzną stworzył ich”. Odnosząc to do problemu samotności z pierwszej tablicy *Tryptyku*, można stwierdzić, że człowiek odczuwa samotność pośród innych stworzeń, ponieważ nie jest w stanie wejść z nimi w relację, w dialog właściwy jedynie osobom. Dopiero w relacji kobiety i mężczyzny człowiek odkrywa swoją istotę – może „odzyskać wzrok”, może odnaleźć sens swojej egzystencji, odnaleźć swoje podobieństwo do Boga.

Ową jedność mężczyzny i kobiety Papież nazywa *prasakramentem*, czyli byciem „widzialnym znakiem odwiecznej Miłości”. Rocco Buttiglione w takich słowach komentuje ten fragment: „Tajemnica rodzenia wymaga zawsze oddalenia się i odejścia, aby spotkać innego: inną kobietę lub innego mężczyznę, i być płodnym, przenikając tajemnicę drugiego i pozwalając się jej przeniknąć. W centrum Kaplicy Sykstyńskiej znajduje się obraz Ojca: ręka Boga, wyciągnięta ku Adamowi, powierza mu zarazem życie i zadanie bycia twórcą, nie wedle osądu jego namietności, lecz zgodnie z przyjętą dyscypliną miłości i rozpoznania daru, który został dany, aby go przekazać”<sup>25</sup>.

Papież używa pojęcia *prasakrament* w kontekście miłości małżeńskiej, zjednoczenia kobiety i mężczyzny, które daje początek nowemu życiu. To w miłości małżeńskiej, przez wzajemne obdarowanie i doskonałą jedność kobieta i mężczyzna mogą odnaleźć swoje najgłębsze podobieństwo do Boga, który jest Miłością stwarzającą. Miłość ludzka staje się wyrazem i *prasakramentem* Miłości Boga, ale jednocześnie w tej miłości ludzkiej uczestniczy Bóg, uświęcając przez nią małżonków.

A zatem człowiek ze swej natury jest powołany do życia we wspólnocie, do bycia darem dla drugiego. By jednak tak mogło się stać, potrzeba „nagości”, o której mówi Jan Paweł II w swoich *Medytacjach*<sup>26</sup>. Czym jednak jest owa

<sup>23</sup> J. RATZINGER, *Komentarz teologiczny do „Tryptyku rzymskiego”*, w: A.M. WIERZBICKI (red.), *Wokół „Tryptyku rzymskiego”...*, dz. cyt., s. 31.

<sup>24</sup> G. REALE, *Karol Wojtyła...*, dz. cyt., s. 130-131.

<sup>25</sup> R. BUTTIGLIONE, *Profile narodzin*, w: A.M. WIERZBICKI (red.), *Wokół „Tryptyku rzymskiego”*, dz. cyt., s. 228.

<sup>26</sup> „«Uczył Bóg człowieka na swój obraz i podobieństwo, / mężczyznę i niewiastę stworzył ich – / i widział Bóg, że było bardzo dobre, / oboje zaś byli nadzy i nie doznawali wstydu». / Czy



nagość? Owo wskazanie: „współczesnych nie pytaj” może sugerować, że nie chodzi jedynie o potoczne jej rozumienie. Przeniesienie wzroku na wnętrze Kaplicy Sykstyńskiej może sugerować wymiar duchowy nagości, stawanie przed drugim człowiekiem, a potem – w ostatniej części środkowej tablicy – także przed Bogiem, w całej prawdzie o sobie<sup>27</sup>. Jest to moment, w którym człowiek odkrywa i poznaje siebie samego, a zatem wejście w komunie z drugim człowiekiem prowadzi do poznawania siebie i drugiego. Człowiek staje się bezbronny wobec drugiej osoby i w tej bezbronności oczekuje miłości: bezwarunkowej, całkowitej i nieodwołalnej. Tylko w ten sposób powierzając siebie drugiej osobie i jednocześnie przyjmując ten sam dar od drugiego, staje się podobny do swego Stwórcy. To doświadczenie siebie i drugiego, chociaż ciągle jeszcze niedoskonałe, uczy nas jednocześnie stawania przed Bogiem, który zna nas lepiej niż my sami, który widzi nas w pełni prawdy.

Odzyskiwanie widzenia oznacza także zdolność postrzegania świata stworzonego jako dobrego z natury. Papież podkreśla, że nie jest to łatwe w dzisiejszym świecie, w którym zło zdaje się dominować. Jednak powracając do początku, Autor podkreśla prawdę fundamentalną: wszystko, co Bóg stworzył, było dobre (przy stworzeniu człowieka powiedziano nawet: „bardzo dobre”)<sup>28</sup>. Ostateczną odpowiedź na pytanie o sens i pochodzenie zła odnajdujemy nie w części *Obraz i podobieństwo*, gdzie pada samo pytanie, lecz nieco dalej: w części *Sąd*<sup>29</sup>.

Jakie prawdy o naturze człowieka ukazują się w tych fragmentach? Pierwsza prawda wydaje się kluczowa: pomimo grzechu, pomimo zła istniejącego w świecie nic nie jest w stanie zatrzeć pierwotnej istoty stworzenia: dobra. Grzech nie ma mocy zmian ontologicznych. Człowiek wprawdzie nosi w sobie konsekwencje grzechu, doświadcza tego w swojej codzienności, dotyka zła, ale chociaż to wszystko wpływa na człowieka, jednak nie jest w stanie zniszczyć jego natury, jego podobieństwa do Boga. Ostatecznym powrotem stworzenia do Stwórcy będzie kres dziejów, w którym człowiek na nowo odzyskuje przejrzystość spojrzenia, odzyskuje widzenie pełni swojego człowieczeństwa,

to możliwe? / Współczesnych o to nie pytaj, lecz pytaj Michała Anioła, / (a może także współczesnych!?) / Pytaj Sykstyń. / Jak wiele tu powiedziane na tych ścianach!”, JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 18.

<sup>27</sup> A. SULIKOWSKI, *Tryptyk rzymski czytany wiosną roku 2003*, w: A.M. WIERZBICKI (red.), *Wokół „Tryptyku rzymskiego”...*, dz. cyt., s. 137.

<sup>28</sup> „Człowiek (Ja) / Dlaczego o tym właśnie jednym dniu powiedziano: «Widział Bóg, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre»? / Czy temu nie przeczą dzieje? / Choćby nasz wiek dwudziesty! I nie tylko dwudziesty! / A jednak żaden wiek nie może przesłonić prawdy / o obrazie i podobieństwie”, JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 19.

<sup>29</sup> „Pamiętasz, Adamie? On na początku ciebie pytał «gdzie jesteś?» / A ty odrzekłeś: «Ukryłem się przed Tobą, bo jestem nagi». / «Któż ci powiedział, że jesteś nagi?»... / «Niewiasta, którą mi dałeś» podała mi owoc... / Ci wszyscy, którzy zaludniają ścianę centralną sykstyńskiej polichromii, / niosą w sobie dziedzictwo twojej wówczas odpowiedzi! / Tego pytania i tej odpowiedzi! / Taki jest kres waszej drogi”, JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 25.

swojej istoty. Sąd jest kresem drogi wszystkich pokoleń i każdego z osobna. A zatem cała ziemiska rzeczywistość jest zmierzaniem do tegoż właśnie kresu, jest drogą, na której człowiek poznaje Boga, przybliża się do Niego, doświadcza Go, a jednocześnie poznaje samego siebie, by u kresu stanąć w pełnej prawdzie o sobie przed Bogiem i doświadczyć Boga w całej pełni. Jednak od grzechu pierworodnego owo zbliżanie się do Boga dokonuje się w samotności, egzystencjalnej pustce, w bojaźni przed Nim, w niepewności, słabości i kruchości moralnej<sup>30</sup>. Grzech pierworodny utrudnia człowiekowi poznawanie Boga, zło staje się łatwiejsze i atrakcyjniejsze dla człowieka. Jednak to zło nie zmienia wewnętrznej konstrukcji człowieka, nie niszczy owego podobieństwa Bożego, dlatego też człowiek w dalszym ciągu jest w stanie dążyć do Boga, poznawać Go, wchodzić z Nim w relacje.

A zatem podążanie do źródła, którym kończyła się pierwsza część *Tryptyku*, ma znowu podwójny wymiar. Jest poszukiwaniem Boga w codziennym życiu, aby odnaleźć sens swojej egzystencji, ale równocześnie jest konsekwentną pielgrzymką do Kresu<sup>31</sup>. „Historia zbawienia nie różni się od historii człowieka: są to dzieje człowieka powiedziane z punktu widzenia zbawienia. Właśnie dlatego są one ze swej istoty tragiczne; w nich ludzka wolność spotyka się z propozycją Boga, a człowiek zawsze jest wolny i może odrzucić tę propozycję, zniekształcając i poniżając dar, który został mu powierzony. Człowiek może to uczynić nie tylko sobie samemu, lecz także wszystkim innym ludziom. Każdy z nas jest Adamem, który może odrzucić nie tylko swoje zbawienie, lecz także zbawienie wszystkich innych ludzi. Jednak Bóg ciągle na nowo proponuje ludzkiej wolności swoje miłosierdzie i wierność, aby przerywana wielokrotnie nić historii zbawienia mogła być znów podjęta”<sup>32</sup>.

### III. WIARA ODPOWIEDZIĄ CZŁOWIEKA

W kolejnej, trzeciej już części *Tryptyku* Jan Paweł II pokazuje czytelnikowi konsekwencje konkretnych wyborów życiowych.

---

<sup>30</sup> E. FIALA, *Próg, kres i obietnica. Trzy kręgi myśli egzystencjalnej w „Tryptyku rzymskim” Jana Pawła II*, w: A.M. WIERZBICKI (red.), *Wokół „Tryptyku rzymskiego”* ..., dz. cyt., s. 72.

<sup>31</sup> „Kres jest tak niewidzialny, jak początek. / Wszechświat wyłonił się ze Słowa i do Słowa też powraca. / W samym centrum Sykstyny artysta ten niewidzialny kres wyraził / w widzialnym dramacie Sądu – / I ten niewidzialny kres stał się widzialny jakby szczyt przejrzystości: / *omnia nuda et perta ante oculis Eius!* / Słowa zapisane u Mateusza, tutaj zamienione w malarską wizję: / «Pójdźcie błogosławieni... idźcie przeklęci»... / I tak przechodzą pokolenia – / Nadzy przychodzą na świat i nadzy wracają do ziemi, z której zostali wzięci. / «Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz». / To co było kształtne w bezkształtne. / To co było żywe – oto teraz martwe. / To co było piękne – oto teraz brzydota spustoszenia. / A przecież nie cały umieram, / to co we mnie niezniszczalne trwa!”, JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 23-24.

<sup>32</sup> R. BUTTIGLIONE, *Profile narodziń*, art. cyt., s. 226.

Ostatnia część *Tryptyku*, zatytułowana *Wzgórze w krainie Moria*, jest historią wiary, nadziei i miłości Abrahama. Jednak pod pozornie prostymi sformułowaniami odkrywają się przed nami kolejne prawdy o ludzkim byciu. By człowiek mógł w pełni zrealizować swoje człowieczeństwo, by mógł kroczyć drogą realizacji Bożego podobieństwa, musi wejść na drogę dialogu ze swoim Stwórcą.

Tak jak pierwsza część *Tryptyku* była stawianiem pytań o sens życia, przemijania i o istotę człowieczeństwa, druga jest odpowiedzią na pytanie o istotę bycia człowiekiem, tak trzecia zdaje się być praktyczną odpowiedzią na pytanie o sens życia.

Wgłębiając się w niniejszą część *Medytacji*, można odnieść wrażenie, że tym, co nadaje sens życiu (w tym wypadku Abrahama), jest wewnętrzna wolność. Jest to siła, która ma swoje korzenie w Bogu, która też pozwala przetrwać w różnych przeciwnościach i trudnościach życiowych.

Jan Paweł II, przywołując historię Abrahama, ukazał również drogę poszukiwania Boga, a następnie sposób czerpania mocy od swojego Stwórcy: jest to droga wiary, nadziei i miłości.

Droga zaczyna się od zdolności człowieka do wyjścia ze swojego świata, podjęcia ryzyka wyruszenia w nieznaną, którego jednym gwarantem sensu i celu jest Bóg. Jest to ryzyko pozostawienia świata własnych poglądów, pomysłów na życie, bożków, czyli wartości względnych, które tak łatwo przychodzi człowiekowi absolutyzować. Jest poznawaniem prawdy o sobie, drugim człowieku, o Bogu – to może okazać się niejednokrotnie bolesne, jest to więc zgoda na zmierzenie się z własnym cierpieniem. Można zadawać sobie pytanie: czy warto? Abram „słyszał Głos, który mówił do niego: Wyjdź! Abram postanowił iść za Głosem”<sup>33</sup>.

Droga podążania do Źródła jest zdolnością dostrzegania obecności Boga w świecie, w zwyczajnych wydarzeniach. Jednak tylko oczyma wiary człowiek jest w stanie dostrzec sens nielogicznego splotu wydarzeń. Abraham zobaczył, że przyszedł do niego Bóg, uwierzył, że mimo podeszłego wieku stanie się ojcem wielu narodów<sup>34</sup>.

To w wierze człowiek wchodzi w relację ze swoim Stwórcą, staje się zdolny prowadzić z Nim dialog. Dostrzega działanie Boga w świecie i jest w stanie Go poznawać i odpowiadać na Jego wezwania. Jednak „szlak wiary nie jest

<sup>33</sup> JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 31.

<sup>34</sup> „Był Inny. Niepodobny do wszystkiego, / co mógł pomyśleć o Nim człowiek. / Mówił – więc oczekiwał odpowiedzi... / Raz przyszedł do Abrahama w gościnę. / Było Przybyszów Trzech, których przyjmował / z wielką czcią. / Abram zaś wiedział, że to On, / On jeden. / Rozpoznał Głos. Rozpoznał obietnicę. / W rok później cieszyli się oboje z Sarą / narodzinami syna, / chociaż byli już w latach podeszli. / Syn – to znaczy: ojcostwo i macierzyństwo. / Będziesz ojcem Abrahama, będziesz ojcem wielu ludów. / Odtąd już imię twoje będzie «Abraham». / W tym imieniu rozmnożę twe potomstwo / aż po najdalsze krańce ziemi. / Imię to będzie znaczyło: «Ten, który uwierzył wbrew nadziei» [...]”, JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 32-33.

jednak wyłącznie szlakiem estetycznych uniesień. Prowadzi on ostatecznie przez górę Moria i wzgórze Golgoty. Nieuchronnie pojawiają się na nim godziny mroku, stanowiące wielką próbę. Wśród najbardziej mrocznych doświadczeń towarzyszy nam jednak zawsze troskliwe spojrzenie Ojca. To On sam powstrzyma rękę podniesioną do zadania ciosu w najbardziej dramatycznej sytuacji. To On pisze prosto na sinusoidalnym szlaku naszych rozterek i niepokojów. Poczucie Jego bliskości pozwala nam mówić ze spokojem o sprawach i wydarzeniach, które zwykle dyskretnie okrywamy milczeniem<sup>35</sup>. A zatem droga wiary nie jest prosta, wymaga niejednokrotnie złożenia ofiary z tego, co najbliższe, najcenniejsze. Czasem są to te elementy życia, które utrudniają relację z Bogiem, innym razem ofiarą jest bezinteresowny dar. Istotą jednak tej części *Tryptyku* zdaje się być pytanie o sens cierpienia. Cierpienie bowiem zdarza się w życiu każdego człowieka: i tego, który decyduje się na poszukiwanie istoty swojego człowieczeństwa oraz sensu życia; i tego, który zgadza się „przemijać jak inne stworzenia”. Różnica polega jedynie w podejściu do cierpienia. W pierwszym przypadku człowiek jest gotowy zmierzyć się z cierpieniem; w drugim – zadając sobie pytanie, dlaczego pośród wszystkich stworzeń właśnie on ma cierpieć, będzie starał się uciec od cierpienia.

Odpowiedzią na pytanie o sens cierpienia jest Bóg, który nie pozostawia człowieka samotnie. Pomaga człowiekowi zmierzyć się z cierpieniem, przejść przez nie, a przez ofiarę swojego Syna nadaje mu sens<sup>36</sup>.

Joseph Ratzinger tak pisze w swoim komentarzu do *Tryptyku*: „Ów Bóg odsłania się w stworzeniu i historii. Poszukuje nas w naszych cierpieniach i w naszych pytaniach. Pokazuje nam, co znaczy być człowiekiem: dać siebie w miłości, która czyni nas podobnymi do Boga. [...] Miłość-dar jest pierwotną tajemnicą. Kiedy miłujemy, również my pojmujemy przesłanie stworzenia, odnajdujemy drogę<sup>37</sup>”.

Godząc się na logikę miłości w swoim życiu, człowiek wchodzi w tajemnicę Przymierza, jakie Bóg zawarł najpierw z Abrahamem, a następnie przez

<sup>35</sup> J. ŻYCIŃSKI, *Ewangeliczne przesłanie nadziei*, w: A.M. WIERZBICKI (red.), *Wokół „Tryptyku rzymskiego”*, dz. cyt., s. 46.

<sup>36</sup> „Tym milczeniem znów się zapadał w głuchy ostęp. / Słyszał Głos, który go prowadził. / Teraz Głos umilkł. / Został sam ze swym imieniem / Abraham: Ten, który uwierzył wbrew nadziei. / Za chwilę zbuduje stos ofiarny, / rozpali ogień, zwiąże ręce Izaaka – / i wówczas – co? zapłonie stos... / Widzi siebie już ojcem martwego syna, / którego Głos mu dał, a teraz mu odbiera? / O Abrahamie, który wstępujesz na to wzgórze w krainie Moria, / jest taka granica ojcostwa, taki próg, którego ty nie przekroczysz. / Inny Ojciec przyjmie tu ofiarę swego Syna. / Nie lękaj się, Abrahamie, idź dalej przed siebie / i czyn, co masz czynić. / Ty będziesz ojcem wielu narodów, / czyn, co masz czynić, do końca. / On sam powstrzyma twą rękę, / gdy będzie gotowa zadać ów ofiarniczy cios... / On sam nie dopuści, aby spełniła twa ręka / to, co już spełniło się w sercu. / On sam ją wstrzyma. / On sam ją wstrzyma. / I odtąd wzgórze w krainie Moria stanie się oczekiwaniem – / na nim bowiem ma się spełnić tajemnica”, JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 35-36.

<sup>37</sup> J. RATZINGER, *Komentarz teologiczny...*, art. cyt., s. 32.

Jezusa Chrystusa z całą ludzkością<sup>38</sup>. Jednak wejście w przestrzeń i realizacja tego Przymierza zależy od każdego człowieka. To od każdego z osobna zależy wybór życia: czy przemijanie wraz z innymi stworzeniami, czy też zdumienie, które budzi pytanie o sens.

Ostatnia prawda jawiąca się przed czytelnikiem zawarta jest w zaskakujących słowach kończących *Tryptyk*: „Zapamiętaj to miejsce, kiedy stąd odejdziesz, / ono będzie oczekiwać na swój dzień – ”<sup>39</sup>. Słowa te zdają się mówić: zapamiętaj tę prawdę, która odsłoniła się przed tobą. Nadejdzie moment, w którym będziesz wybierał. A zatem ostatnią prawdą o sensie życia i istocie człowieczeństwa jest ta: to człowiek sam jest odpowiedzialny za swoje życie i człowieczeństwo. Tego wyboru nie jest w stanie dokonać nikt inny – dokonuje go sam człowiek w codziennych wyborach.

## IL RIASSUNTO

### Antropologia del «Trittico romano» di Giovanni Paolo II

Il *Trittico romano* di Giovanni Paolo II è un'opera poetica che porta in se le profonde verità dell'uomo. L'uomo vivendo nel mondo delle creature, nello stesso tempo si distingue totalmente da loro; si riconosce come l'unico soggetto tra gli oggetti; è un essere creato a immagine e somiglianza di Dio, ed è chiamato continuamente a ritrovare e a realizzare in se questa similitudine. Realizza questo per mettere le relazioni personali con Dio e con l'altro; per cercare senso della sua vita e per la risposta alla domanda sulla natura dell'uomo. Nell'ultima parte di *Meditazione*, il Papa indica delle strade di realizzare questa vocazione nella storia d'ogni uomo. Questo si realizza accordando una completa fiducia a Dio, affidando a Lui la propria vita, talora perfino contro se stessi; essere pronti a piegare e a sacrificare le cose che si ritengono più preziose: le persone, i desideri, i progetti di vita.

*Thum. Ewa Porada*

#### Słowa kluczowe / key words:

antropologia, *Tryptyk rzymski*, Jan Paweł II  
anthropology, *Roman Triptych*, John Paul II

<sup>38</sup> „O Abrahamie – tak bowiem Bóg umiłował świat, / że Syna swojego dał, aby każdy, kto w Niego uwierzył, miał żywot wieczny. / – Zatrzymaj się – / Ja noszę w sobie twe imię, / to imię jest znakiem Przymierza, / które zawarło z tobą Słowo Przedwieczne / zanim stworzony był świat. / Zapamiętaj to miejsce, kiedy stąd odejdziesz, / ono będzie oczekiwać na swój dzień – ”, JAN PAWEŁ II, *Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 37.

<sup>39</sup> Tamże.